

# PRZEGLĄD WILEŃSKI

## PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odrośnieniem do domu:  
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,  
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:  
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.  
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:  
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.  
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz  
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.  
Administracja otwarta od g. 10—3.

Prenumeratę przyjmują i pojedyncze numery sprzedają w Wilnie i Mińsku księgarnie W. Makowskiego.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

TEATR  
„REPOS“  
Trocka 2.

Dziś 8-go marca r. b.  
wspaniały nowy program.

TEATR FAMILIJNY  
„R. SZTREMER“  
ul. Wielka 74. Tel. 16-00.  
6, 7, 8 i 9 marca.

Wiera Horycz  
(fatalna kobieta)

Wspaniała kino-powieść *Hagrodzkiej* w 3-ech  
częściach z udziałem ulubieńców publicz-  
ności N. Czernowej i M. Micyryna.  
Cz. I—Ich życie wybrało dla siebie zabawę.  
II—A szczęście było tak blisko.  
III—Na ofiarę znieważonej kobiecie.

**BĘBEN** (komedia).  
**WYRÓB WĘGLA** (serja nauk.)  
**DZIKIE KACZKI**  
(natura).

KINEMATOGRAF  
„Bronisława“  
Pr. Ś-to Jerski 8. Tel. 11-61.  
8, 9 i 10 marca r. b.  
Druga serja kryminalnego dramatu  
w 5-ciu aktach.

„SASZKA SEMINARZYSTA“

Część 1-sza—„Niewinna ofiara“, 2-ga—„Tajemnica hrabiowskiego domu“,  
3-cia—„Występna miłość“, 4-ta—„Krwawe spotkanie“, 5-ta—„Szu-  
kaj wiatru w polu“.

KRONIKA WOJENNA  
zdjęcia z natury z okolic Warszawy.  
Początek: w niedzielę o godz.: 3<sup>1/2</sup>, 5,  
6<sup>1/2</sup>, 8 i 9<sup>1/2</sup>.  
UWAGA. 1) Na program ten bilety dla  
dzieci i uczniów sprze-  
dawane nie będą.  
2) Karty wolnego wstępu  
nie ważne.

TEATR POLSKI na Pohulance. DZIŚ w NIEDZIELĘ o g. 2<sup>1/2</sup>, po poł.

„WESELE“. (ceny niższe).

Wieczorem o godz. 7 i pół.

„MĘCZENNICA“.

ANONS! Jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie.  
We wtorek „DZIEŃ ZADUSZNY“.

### O umiłowaniu tradycji.

#### I.

W smutnych zaiste żyjemy czasach.  
Nietylko, że sztucznie rozdzieleni,  
nie mamy możliwości ani sposobu w rze-  
czach najważniejszych się porozumieć;—  
nietylko, że nie może być mowy o  
jakiejś jedności, o zjednoczo-  
nej woli narodu;—  
że brat bratu stał się nietylko ob-  
cym, ale raczej wrogiem;  
że nas tak strasznie dotknęła okrop-  
na wojna;  
że pożogą wojenną spustoszona zie-  
mia nasza;  
że stała się ona terenem gigantycz-  
nych zmagania kolosów:  
ale najsmutniejszym chyba objawem,  
to wymarcie ideałów w sercach naszych.  
Bez idei przewodniej naród, jako ta-  
ki, żyć nie może,

Ta to jest moc, która zachowała go  
w smutnym wieku XIX-tym.

Ta duchowa *komunja*, którą się po-  
silał naród rozdarty i tułaczy, —

nią krzepili nas kapłani narodu, na-  
rodowi wieszcz, którzy pomarli.

I już nie słyszymy ich głosu.—

A co gorsza, spuściznę tych wielkich  
duchów naginamy do naszych wykoszla-  
wionych uczuć, dążeń i pragnień, — i  
przekazania ich wielkie kurczymy na  
prokrustowym łożu naszej małości.

I nie jest to przewartościowanie do-  
robku ojców naszych, ale raczej ryczał-  
towe zaparcie się ideałów dawnych.

I oto nadeszły inne czasy i znaleźli  
się nauczyciele fałszywi.

A jeden z nich głosił niedawno, że  
polacy z kresów i bliżsi winni się wyno-  
sić do centrum, zatem na jałowe piaski  
Mazowsza.

Choć umysłowość kresowych pola-  
ków była inną, szerzej siedzieli i żywiej

czuli i myśleli głębiej, i tam była ojczy-  
zna narodowych wieszczów.

A inny fałszywy nauczyciel powie-  
dział, jako potrzebna rzecz jest, abyśmy  
się wyrzekli *tradycji*.

I dał on tem radę złowrogą, tem  
gorszą, że gwoli *Interesu* podaną, cho-  
ciażby i narodowego *Interesu*.

Zali zapomniał on człowiek, że Mic-  
kiewicz bałwana *Interesu* nazwał najobrzy-  
dliwszym ze wszystkich?

A wszakoż ów nauczyciel, mówiąc o  
„nowoczesnym“ polaku, powołał się na  
Mickiewicza, powiadając, że polak dziś  
powinien być jako statek parowy, który  
idzie kędy chce,—a nie jako żaglowiec,  
który z wiatrem tylko iść może, to zna-  
czy zgodnie z *tradycją*, od ojców podaną.

Ale czyż statek parowy i czasu bu-  
rzy morskiej i nawałnic idzie, kędy chce?  
Zali i on czasu takiego nie szuka bez-  
piecznego portu i czy nie zarzuca kot-  
wicy?

Kotwicą taką jest ziemia nasza i  
lud, wierzenia nasze i mowa, dorobek  
kulturalny i *tradycja*.

Kto chce budować przyszłość naro-  
du bez względu na *tradycję*, ten jest  
podobnym człowiekowi głupiemu, który  
stawia dom bez fundamentów.

Zaiste nie wiem, czy jest jaki ojciec,  
któryby życzył sobie, aby synowie jego  
nie byli mu w niczem podobni.

Takoż i my, jeśli odrzucimy *trady-  
cję*, wypieramy się ojców i dziadów na-  
szych.

## II.

Bo i cóż to jest tradycja?

Jest to suma przekazów wieków minionych pokoleniom nowym; jest to kulturalny dorobek narodu, zapoczątkowany przyjęciem chrześcijaństwa; to są drogowskazy, postawione nam przez narodowych proroków,—wyczułe z sumienia historii.

Czyż wobec tego możemy zlekceważyć tradycję naszą?

Nietylko we flocie, ale i w umiłowaniu tradycji leży potęga angielskiego narodu, bo żadna maszyna sprawnie działać nie będzie, jeśli nią nie powoduje ręka, którą kieruje silna i świadoma wola.

Czyż rozproszony i poniewierany naród żydowski mógłby się ostać dwa tysiące lat, gdyby nie miłował tradycji swojej,—a oto i on potężnym jest.

Zatem tradycja jest faktem bardzo realnym,—tak jako i teraźniejszość.

Starajmyż się raczej wzbogacić, a nie dobrowolnie zubożyć.

Jeśli dziś odrzucimy wskazania historii, to jutro możemy zaprzedać ziemię, pojutrze zmienić wyznanie, a narzeczcie wyrzekniemy się i języka.

W imię jakichś burżuazyjnych uroszczeń.

Pamiętajmy, że ze wszystkich twórców żyjących tylko człowiek ma swoją historję.

My mamy piękniejszą od innych; nie godzi się nam jej wstydić.

Lecz jeśli ją odrzucimy, czyż będziemy jako ludzie rozumni?

Czy raczej nie będziemy podobni do tych panien głupich, które czekały przyjsca oblubieńca z pustymi lampami?

Albo jako konary od swego pnia odłaczane, które w piecu spalone będą?

I zali nie znamy słów wielkiego poety, że „ci co nie podzielili boleści ani żalu, ani weszli w testamenta żywiołów przeszłych, wyklinają się sami na pokolenia nowe“ (Norwid)?

Nie lekceważyć i odrzucać, ale umiłowac winniśmy tradycję naszą.

To umiłowanie rodzi pietyzm, a pietyzm względem przeszłości naszej — partrjotyzm.

Bez niego ostać się nie możemy.

My, którzy pierwsi na świecie wytworzyliśmy pojęcie ojczyzny; — którzyśmy stalowemi głoskami pisali tę ideę w historii...

Patrzmyż tedy, aby historia nasza „tablic swych marmurowych nie ustąpiła nikkczemności“ (Norwid).

Antoni Wystouch.

## Prasa rosyjska.

### Lud rosyjski a wojna.

Współpracownik „Gołosa Moskwy“, p. Epifanskij, podaje krótki spis najpopularniejszych legend, zabobonów itp., które w głębi Rosji zrodziła wojna obecna.

A więc w gubernjach Rosji centralnej wierzą, że z wiosną nastanie pokój, który zawrze tylu królów, ile tygodni jest w poście wielkim, a więc 7. W gub. Twerskiej krążą pogłoski o zniknięciu z soboru relikwi świętych, których tam pochowano: wedle jednej wersji święci poszli pomagać przeciwko wrogom, wedle innej zaś było im zbyt „ciężko“ na ziemi, więc „poszli sobie“. Ludność wsi pow. Izmailskiego, należąca do staroobrzędowców wierzy w przyjscie Antychrysta, wobec czego ustanowiono specjalnie gorące modlitwy. Jeśli umrze ktoś, musi modlić się za niego 4 ludzi w ciągu dnia i nocy przez 40 dni. Ludzi takich nazywają „stojaszczyk“; kosztuje to co najmniej 100 rb., płacą jednak nawet biedacy, gdyż bez tego w dzisiejszych czasach z nieboszczykiem może być źle.

Staroobrzędowcy pow. Sumskiego, gub. Archangielskiej nie chcą ubezpieczać swych gospodarstw: Pismo Święte nie pozwala bractwu Arystowsko-Filipowskiemu ubezpieczać się. Nie chcą płacić składek i brać pieniędzy po spalaniu.

W dalekiej Syberji w pow. Aczyńskim krąży legenda o żołnierzach rosyjskich, którzy złapali gęsi, „faszerowane“ złotem dla Niemiec.

— Przyjaciele Niemców wypchali złotem stada gęsi i wysłali je do Niemiec. Żołnierz zastrzelił jedną, a przekonawszy się, że w środku jest złoto, zastrzelił po kolei wszystkie.

W gub. Orłowskiej kursuje pogłoska o poborze dziewcząt i o latawcach niemieckich.

Po całej Rosji krąży w odpisach modlitwa, którą po otrzymaniu należy przepisać 9 razy i rozesłać 9 znajomym. Kto tego nie uczyni, tego spotka kara: w Charkowie jeden z opornych w dziewiątym dniu stracił córkę...

W miastach, miasteczkach ukazały się całe szeregi wróżek i wróżbitów, do których płyną ludzie, aby dowiedzieć się o losie bliskich.

Z drżeniem oczekują na odpowiedź:

— O... o... leci, biegnie... pada... krew...—deklamuje wróżka.

Rezerwistka błednie.

— Zabity?

— Zaraz... Nie... w szpitalu... czuje się lepiej...

— Chwała Bogu!

Płaci i wychodzi.

Było wiele procesów. Wysyłano wróżbitów administracyjnie. Nic nie pomaga. Oszukany po wyroku, skazującym jednego oszusta—idzie do innego.

## Wiadomości ogólne.

### Reforma sądów syberyjskich.

Minister sprawiedliwości uznał za potrzebne opracować projekt utworzenia sądów przysięgłych we wszystkich gubernjach i obwodach Syberji,

### Ubezpieczenie od wypadków wojennych.

Ministerjum handlu przystąpiło do opracowywania projektu ubezpieczenia od ryzyka wojennego statków i załogi floty handlowej,

## Zebranie organizacyjne hurtowni „Nasz Skład“.

W dniu onegdajszym pod przewodnictwem księdza Kazimierza Rogowskiego, pełnomocnika stowarzyszenia spożywczego „Zorza“ w Niemenczenie, odbyło się organizacyjne zebranie hurtowni: „Nasz Skład“. Na posiedzenie przybyli pp. pełnomocnicy Stowarzyszeń Spożywczych: „Niemen A.“, „Niemen B.“,

— Ale nie myślcie, że ja i do mnie podobni uważamy sprawę Niemiec za zgubioną. Przyznajemy, że głupia i ordynarna polityka dworska Hohenzollernów wpłatała Niemcy w niepotrzebną, niebezpieczną i jeżeli chcecie, w dość brudną awanturę, ale my tę grę doprowadzimy do końca, starając się jeżeli już nie wygrać tę grę, to przynajmniej przeprowadzić z jaknajmniejszymi stratami. Niemcy—to Niemcy. Nie napróżno nawet Anglja poczuła grożące jej od nas niebezpieczeństwo...

— Nie długo już nie będziecie mieli co jeść — wtrącił oficer.

— Jeść? — uśmiechnął się sas. — Wiedz pan, że w walce trzeba opierać zwycięstwo na własnych siłach, nie zaś na słabości przeciwnika. Obliczenia w cudzej kieszeni są zawsze mylne. Mylicie się także wy. Mamy co jeść. A jeżeli niższe warstwy jęczą teraz od drożyzny, to one jęczą wszędzie — sądzę, że i u was i w Anglji, i w krajach, nieogarniętych przez wojnę. U was myślą, że do nas idzie przez Skandynawję zboże rosyjskie. To omyłka. Wasze zboże nie szło i nie pójdzie. Ono pozostanie w Skandynawji, dlatego że całe zboże skandynawskie już poprzednio wyszło do Niemiec. Niency zakupiły wszystkie zapasy zboża w Szwecji, Norwegji i Danji za dobre pieniądze. Sprzedano nam je, a

## „Drzewo wiadomości“.

(Wspomnienie z okopów).

W „Russkoje Słowo“ zamieszcza korespondent tego dziennika Pietrow, ciekawe wspomnienie z okopów.

Znudzeni długotrwałym stanieniem naprzeciwko siebie jakoś zetknęli się pod odosobnionem drzewem pomiędzy pozycjami niemcy i rosjanie — i zaczęli ze sobą pogawędkę. Z początku byli to podobno z jednej i drugiej strony polacy—potem na rozmowy poczęli przychodzić i inni żołnierze — wreszcie oficerowie.

Razu pewnego zjawił się pod „drzewo wiadomości“, jak je nazywa p. Pietrow, szczególnie inteligentny niemiec.

— Jakiś profesor, albo literat—myślał oficer, który z nim rozmawiał.

Ale niemiec wkrótce go objaśnił, że był ślusarzem — poczem tak mówił:

— Nienawidzę tej wojny, tak jak nienawidzę wszystkich tego rodzaju wojen—napastniczych. Jestem socjalnym demokratą. Wiem, że przez zdobywcze wojenne nie robi się nic. Od despotów Babilonu, Persji, Egiptu, od Aleksandra Macedońskiego i Tamerlana do Napo-

leona wszyscy zdobywcy dowiedli, że zdobyciami nie buduje się życia. Dlatego nie nawidzę Prus (jestem saksończykiem z Pfafensteinu nad Elbą), nienawidzę tego uosobienia siły brutalnej, czem są Hohenzollernowie. Nienawidzę całej filozofji pruskiej, polityki, całego ustroju Hohenzollernów.

— Teraz bijemy się z wami — mówił dalej ślusarz, mocno patrząc w oczy oficerowi — i będziemy się bili do ostatka. I sasi i bawarowie i prusacy — socjaliści i obywatele pomorscy. Ratuje my Niemcy. Naszem zadaniem jest ocalenie narodu niemieckiego. Nie myśl pan, że Niemcy — to rozszerzone Prusy, jak utrzymują profesorowie i uczeni berlińskiego wyrobu. I Wilhelm — to nie jest zupełnie ucieleśnienie Niemiec. Byli też w Niemczech ludzie, którzy ostrzegali Wilhelma przed śmiertelnem niebezpieczeństwem, przedtem, wobec czego znaleźliśmy się dzisiaj. Mommsen już mówił: strzeżcie się, żeby w Niemczech nie wyschły źródła wyższych sił duchowych i żeby nie pozostała sama tylko siła wojskowa.

Przytoczywszy jeszcze humorystyczne ostrzeżenie „Simplicissimusa“, w którym wyrysowano gutaperkową Germanję sztucznie nadymaną przez Wilhelma z nadpisem: „Żeby tylko nie pękła!“, ślusarz niemiecki tak dalej mówił:

Szyrwinkiego Stow. Spożywczego gospodarzy wiejskich, Piewoszuńskiego, „Gwiazdy“ w Budstawiu, „Solidarności“, w Nowej Wilejce, „Zorzy“ w Niemenczyne, Ejszyskiego, „Fortuny“, „Oracza“ w Janiszkach, Żołudzkiego, Nowo Świąciańskiego, i członek Zarządu Tow. Popierania Kooperacji Witold Abramowicz. Pierwszy zabrał głos p. Abramowicz i witając nową placówkę ekonomiczno-współdzielczą, jaką jest hurtownia centralna „Nasz Skład“, zaznaczył, że powołanie tej miary instytucji do życia, opartej na formie zrzeszenia stowarzyszeń spożywczych, w przyszłości może mieć doniosłe znaczenie w walce z niesumiennością przekupników i pośredników, a w chwili obecnej może przynieść ogromną korzyść w walce z drożyzną. Następnie zabrał głos p. Władysław Kolendo, kooperatysta, który scharakteryzował podstawy zrzeszenia hurtowni „Nasz Skład“ i korzyści z powstania tej organizacji dla stowarzyszeń spożywczych gub. Wileńskiej.

Sekretarz zebrania p. Witold Staniewicz odczytał zatwierdzony przez władzę regulamin hurtowni „Nasz Skład“ i wyjaśnił poszczególne jego punkty.

Uchwalono polecić Zarządowi wyneleżenie odpowiedniego kooperatysty-handlowca dla prowadzenia spraw hurtowni, oraz upoważniono Zarząd do zaciągnięcia pożyczki do 800 rubli.

Po ustaleniu liczby członków Zarządu hurtowni (mianowicie 5), przystąpiono do balotowania. Wybrano do Zarządu: pp. Paulinę Kończankę, ks. K. Rogowskiego, Mikołaja Szyffersa, Edwarda Kozieł-Poklewskiego i Witolda Staniewicza. Na zastępców — p. Franciszka Augustowskiego i generała Juszkiewicza. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. ks. A. Juchniewicza, Władysława Okuszkę i Jana Żylińskiego. Na tem zakończono obrady pierwszego zebrania organizacyjnego.

Informacji o hurtowni udziela sekretarz zebrania p. W. Staniewicz (Tow. Rolnicze Zawalna, 9). Adres kancelarii niebawem podany będzie do wiadomości.

J. J.

teraz te kraje same potrzebują zboża — i oczywiście nie będą nam odprzedawać waszego. A Włochy? Przez nie otrzymaliśmy z Ameryki zboża tyle, ile tylko mogły przewozić koleje. Dodaj pan na jesieni Turcję, Rumunję, Bułgarię — one też nieźle zarobiły. Nie, panie kapitanie, u nas się boją nie głodu, ale drożyzny. Stosują wszelkie środki ostrożności, ponieważ walka się przeciąga.

I ślusarz saski zakończył zdaniem, że Niemcy, to okręt, co wpadł na skałę. Trzeba wszystkich ratować, bo inaczej zginą i winni i niewinni.

Wielu jeszcze innych Niemców przychodziło pod „Drzewo wiadomości“ — jeden naprzykład skarżył się, że ma brata w wojsku rosyjskim, że sam kocha Rosję, a musi przeciw niej walczyć, bo wychowywał się w Niemczech — i stał Wilhelma, jako polityka, który popierał przemysł niemiecki, wyparł wpływy angielskie z Turcji i nie jest wcale takim, jak o nim mówią — choć nie jest genjuszem — itd., aż wreszcie nastąpiła pora zaciętych walk — i rozmowy pod „drzewem wiadomości“ urwały się.

Zamiast rozmów, zagrzmiały pod drzewem karabiny — ukazały się trupy...

## O powrót jeńców cywilnych.

Posel Świąciecki zawiadomił redakcję „Dziennika Piotrogadzkiego“, że rodziny, krewni i znajomi wysłanych w głąb Cesarstwa jeńców cywilnych, mogą wnieść podania przez oddziały Tow. opieki nad ofiarami wojny o powrót wysłanych. Oddziały z poświadczeniem, według ustalonego wzoru, z podpisem trzech osób, przesyłają te podania do miejscowych gubernatorów. W razie, gdyby w danej miejscowości oddziały Tow. nie było, wskazanej formalności może dopełnić inne legalizowane stowarzyszenie polskie.

Jeńcy cywilni podają prośby o powrót do gubernatorów, kopje zaś tych podań kierują do oddziałów Tow. opieki nad ofiarami wojny lub innych stowarzyszeń polskich w miejscowości, skąd byli wysłani.

## KRONIKA.

### Miejscowa.

— **Komunikat teatralny.** Dziś, w niedzielę, dnia 8 (21) marca, o godzinie 2 i pół po poł. wystawione będzie po raz ostatni „Wesele“ Wyspiańskiego (ceny niższe); wieczorem, o g. 7 i pół po raz drugi znakomita sztuka p. t. „Męczennica“, która na wczorajszym przedstawieniu cieszyła się doskonałym powodzeniem.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie. We wtorek, dnia 10 (23) marca dana będzie po raz pierwszy sztuka p. t. „Dzień Zaduszny“. Bilety na wtorkowe przedstawienie już są do nabycia w eukierni K. Sztralla, ul. Św.-Jerska 22 telef. 10-14.

— **Sprawy polityczne.** (Z.) Wileńskiej Izbie sądowej z udziałem pomnożonego składu przedstawicieli stanów przekazano dwie sprawy polityczne, a m.: 1) Kacpra Siwickiego, oskarżonego z 1 cz. art. 103 ustawy karnej (zaoczna obraza Majestatu) i 2) Basi Lesin (lat 68), oskarżonej o wypowiedzenie dnia 26 września (st. st.) r. z. w Oszmianie mowy antymilitarnej do wezwanych na wojnę żołnierzy.

— **Wpływ alkoholu na obyczajowość.** (Ol.) Wraz z zakazem wyszynku i zamknięciem sklepów monopolowych raptownie zmniejszyła się ilość wypadków w rodzaju rozpraw nożowych i t. p. Z drugiej strony tenże brak alkoholu stworzył nową kategorię wypadków: trucią się spirytusem denaturowanym. Ostatnio wszakże liczba tych wypadków zaczęła się zmniejszać. Liczne dowody bezwzględnej szkodliwości denaturatu popsuly gust do niego. Natomiast do więzienia gubernjalnego przybywa wiele osób za tajny wyszynk lub pędzenie wódki... Czy ma to związek ze zmniejszeniem się konsumpcji spirytusu denaturowanego — trudno orzec.

— **Pogoda.** (Ol.) Zima w tym roku robi nam niespodzianki. Po tygodniu spóźnionych mrozów, nastąpił dzień szarugi i błota, potem znów mróz, który w piątek sięgał — 12° (Réaum.) Wczorajszej nocy zerwała się wichura, podnosząc kurzawę śniegu i tworząc zaspę na przedmieściach. Nad ranem spadł obfity śnieg. Utworzyła się nagle doskonała sanna. Temperatura znów się podniosła.

Jednak może to i lepiej, że wiosna się spóźnia w tym roku. Daje to czas organom sanitarnym na należyte przygotowanie miasta do walki z chorobami epidemicznymi.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** (Ol.) W piątek w domu № 2 przy ul. Wielka Pohulanka od pieca zatliło się ubranie na 2-letnim synku piekarza Czebiodło. Chłopak w jednej chwili stanął w płomieniach. Domownicy ogień stłumili; dziecko jednak doznało bardzo poważnego oparzenia całego ciała i w parę godzin potem zmarło.

### Prowincjonalna.

□ **Jeden z wielu.** Na cmentarzu wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia członek mińskiej opieki szlacheckiej J. Denisiewicz. Przyczyny samobójstwa wydawały się zagadkowymi. dopóki się nie rozpoczęło rewidowanie stanu kasy pomienionej instytucji; wykryto bowiem olbrzymią defraudację.

### Z Królestwa.

× **Ziemia po kolonistach niemieckich.** „Humanista Polski“ zwraca uwagę, że na grunty opuszczone przez kolonizację niemiecką, należałoby ścignąć emigrantów z Ameryki. Kolonie te mają przeważnie dużą wartość, jako doprowadzone do wysokiej kultury. Dla przeciętnego właścicielnika byłoby one nieodpowiednie. Utrzymać je na dotychczasowym poziomie mogliby wychodźcy, którzy za oceanem oswoiłi się z nowoczesnymi metodami pracy. Projekt „Humanisty“ ze wszech miar zasługuje na uznanie i poparcie.

× **Przywileje uniwersytetu warszawskiego.** Jak donoszą „Russkija Wiedomości“, rada uniwersytetu w Warszawie wystąpiła za pośrednictwem

kuratora okręgu naukowego o przyjmowanie do uniwersytetu warszawskiego na uprzednich warunkach ulgowych wychowawców seminarjów duchownych w roku szkolnym 1915—1916.

### Z Rosji.

— **Na komorze moskiewskiej.** Jak donosi „Głos Moskwy“ na komorze moskiewskiej wykryto olbrzymie nadużycia, zwłaszcza w dziale pocztowym, gdzie celi się posyłki zagraniczne. Okazało się, że w nadużyciach brali udział nie tylko urzędnicy komory, lecz i pracownicy biur ekspedycyjnych. Mianowicie w oddziale pocztowym na komorze moskiewskiej istnieje dotąd patryjalehalny zwyczaj: do robót kancelaryjnych wynajmuje się 20 urzędników kancelaryjnych na rachunek odbiorców towarów. W ten sposób kupcy, otrzymujący towary z zagranicy mieli swoich oddanych przedstawicieli w tej samej instytucji, której zadaniem jest obrona interesu rządowego przeciwko nadużyciom osób prywatnych. Podczas rewizji w roku 1913 rewizorzy zapoinjowali, że system ten nie może być tolerowany, pomimo to jednak system ten trwał nadal i niewątpliwie ułatwiał nadużycia.

— **Powrót z jasyru.** Do Astrachania powrócił z niewoli niemieckiej gubernator Sokołowski.

### Ze świata.

◊ **Neruda.** W Kopenhadze zmarł głośny kompozytor duński, Franciszek Neruda.

## Kartki na chleb i berlińczycy.

Donosiliśmy już w artykulu o nowem zarządzeniu administracji niemieckiej — kartkach na chleb. „Berl. Tagb.“ rysuje charakterystyczne obrazki, jakie można było zaobserwować w restauracjach berlińskich pierwszego dnia po ukazaniu się nowego rozporządzenia.

„Znalazła się armja poczcwiwców, żyjących zdala od świata codziennego, która niewątpliwie słyszała coś o konfiskacie chleba i o kartkach na chleb, lecz w dniu właściwym kartek nie miała.

Czasem było to dość zabawne. Pograżony całkowicie w swoje dumy, nie podejrzewając nic, gość restauracyjny siadał przy stole z gazetą w ręku. Rzucałszy wprawem okiem na jadłospis — zamawiał szybko obiad. Przyniesiono zupe. Prawa ręka gościa chwyciła za łyżkę, lewa machinalnie szuka chleba. Niema chleba. Gość irytuje się. — „Boże, co za niemożliwy kelner!“

Niema ani jednego kelnera w Berlinie, któryby tego dnia nie słyszał uwagi podobnej kilkakrotnie...

Pomimo to chleba nie było; na nic zdały się wszelkie wymówki i irytacje.

— Proszę o kartkę pańską! — oto stały frazes w ustach kelnera.

Można go było słyszeć w restauracjach najwykwintniejszych i w zwykłych garkuchniach. Powtarzano go tak często, że można było ustawić gramofon z płytą nieskończonej długości, któryby powtarzał frazes bez przerwy.

Okazało się, że wielu ludzi nawet wśród burżuazji berlińskiej nie zdawało sobie dokładnie sprawy z istoty nowego prawa. Czytano gdzieś coś o kartkach na chleb, nie zastanawiano się jednak nad tem, że może mieć to jakąś styczność z nimi. Kelnerzy restauracyjni musieli wobec tego stać się przez dzień jeden tłumaczami i popularyzatorami nowego prawa.

Tymczasem jednak wiele osób jadło obiad bez chleba.

Większość berlińczyków wszakże już pierwszego dnia na pytanie: „pańska kartka“, spokojnie wyjmowała z kieszeni cenny dokument. Wzamian gość otrzymał 25 gramów chleba. Za kupon na 5 gr. kelner przynosił mały bocheneczek.

Damy wogóle wykazały mniej zabiegliwości niż mężczyźni i wśród osób, które dnia tego pozostały bez chleba, płec piękna stanowi większość.

## Sprawy polityczne.

### Wyjazd posła francuskiego.

Jak donosi „Ruskoje Słowo“, do kwatery wodza Naczelnego wyjechał poseł francuski, p. Paleologue gdzie będzie przedstawiony Jego Cesarskiej Wysokości.

Wobec jednoczesnego przebywania w kwaterze ministra spraw zagranicznych Sazonowa, koła dyplomatyczne uważają tę wizytę za niepozabawioną znaczenia.

### Wymiana depeesz.

W odpowiedzi na telegramy, wysłane z Moskwy przez zjazd czesko-słowa-

cki, prezes owego zjazdu otrzymał od króla serbskiego telegram treści następującej:

„Jestem wzruszony i serdecznie dziękuję braciom Czechom i Słowakom, zgromadzonym w Moskwie, za wyrażone uczucia“.

### O Filipiny.

W związku z pogłoską o odbytych naradach w sprawie kupna przez Japonię od Stanów Zjednoczonych wysp Filipińskich, japońskie ministerjum spraw zagranicznych udziału nie brało.

Projekt został opracowany tylko przez działaczy społecznych.

# W O J N A.

## Wojna turecka.

### Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) Na froncie armji kaukaskiej w ciągu d. 5 (18) b. m. zmian w sytuacji nie zaszło.

### Wielka bitwa w Dardelach.

LONDYN (A.P.) Donoszą z Malty o uszkodzeniu krążownika angielskiego „Ametyst“, któremu poruczono przesuwanie kabla, łączącego Kilidbachr z Czyrakalesi. Okręt podszedł do celu niezauważony, spełnił zadanie i począł umykać, lecz między szeregiem pozycji tureckich w cieśninie uległ ostrzeliwaniu. Jakkolwiek dosięgło go wiele pocisków—udało mu się uniknąć niebezpieczeństwa.

W ciągu ostatnich 10-iu dni okręty państw sprzymierzonych wylawiały miny w cieśninach.

Dn. 5 (18) o godz. 10 min. 45 flota angielsko-francuska rozpoczęła ogólny atak fortów w wąskim przejściu Dardanelów. 5 statków bombardowało forty Kilidbachr i Czakkalesi, podczas gdy 2 inne rozpoczęły ogień w kierunku obronnych Dardanos. Turcy odpowiadali silnym ogniem. O g. 12 m. 22 eskadra francuska, składająca się z 4-ch statków posunęła się bardziej w głąb cieśniny i zaatakowała forty Kilidbachr i Namazje. Była jednak zmuszona do milczenia przez 10 pancerników, znajdujących się w cieśninach. Wszystkie doznały uszkodzeń.

Gdy ogień z fortów o g. 1 m. 25 ustał, 6 statków angielskich weszło w głąb cieśniny w chwili, gdy eskadra francuska, która z powodzeniem atakowała forty, kierowała się ku wyjściu z cieśniny. Pancernik „Bouvet“ był wysadzony w powietrze przez płynącą minę i zatonął w niespełna 3 min. w głębiny 36 sążniowej. O g. 2 min. 36 inne pancerniki rozpoczęły na nowo bombardowanie fortów, które nie pozostały dłużne odpowiedzi. Równocześnie z atakiem fortów, odbywało się wylawianie min. O g. 4 m. 9 „Irresistible“ wyszedł z linii bojowej i o g. 5 m. 50 zatonął, prawdopodobnie natknąwszy się na płynącą minę. O g. 6 m. 5 ten sam los spotkał drugi okręt. Załogi obu statków uratowano.

Ogniem z fortów został uszkodzony pancernik „Inflexible“, który wymaga naprawy.

Ostrzeliwanie fortów i wylawianie min trwało do zmierzchu. Strat, przyczynionych fortom, jeszcze nie zbadano. Straty angielskie w ludziach, biorąc

pod uwagę rozmiary akcji, były stosunkowo nieznaczne.

Tylko załoga „Bouvet“ zginęła cała. Przypuszczalnie, wskutek wybuchu miny nastąpił też wybuch i wewnątrz statku.

SALONIKI. (A.P.) Otrzymano telegraficzną wiadomość, że miasto Dardanele pali się; pożar wynikał wskutek bombardowania miasta przez flotę koalicji.

Generał Hamilton po przybyciu objął dowództwo nad wojskami przeznaczonymi do wylądowania na półwyspie Gallipoli.

## Na morzu.

### Miny.

LONDYN. (A.P.) 2 statki angielskie wpadły na miny pod Beachyhed. Jeden z nich został lekko uszkodzony; udało mu się jednak przyjść do Gravesend. Drugi jeszcze się trzyma na powierzchni. Załogi uratowano z wyjątkiem 1 zabitego.

Pancerniki angielskie „Irresistible“ i „Oshen“ oraz francuski „Bouvet“ zostały zatopione przez miny w Dardanelach. Straty w ludziach u Anglików są nieznaczne, załoga zaś „Bouvet“ zginęła prawie cała.

## Front zachodni.

### Z komunikatów francuskich.

PARYŻ. (A.P.) Pod Notre Dame de Lorette francuzi zdobyli przejścia, łączące transeje.

Na wzgórzu Argońskim między Boloainte i Four de Paris po zacieklej walce francuzom udało się posunąć 150 metrów w lesie Consavoix. W nocy odparto kontratak niemiecki, nie ustępując z zajętych pozycji.

W pobliżu Eparge francuzi zdobyli wschodnią pozycję niemieckich, które ci zajmowali od czasu walk lutowych. Tutaj francuzi odparli 2 kontrataki niemieckie w nocy i 1 we dnie.

PARYŻ. (A.P.) Na większej części frontu dzieci minął spokojnie. Zaczisze. W dolinie rzeki Aisne toczyła się dość zacięta walka artylerji.

W Szampanji Niemcy po energicznym ostrzeliwaniu ogniem artylerji wzgórza „196“, dokonali ataku „na bagnety“ odpartego z wielkimi dla nich stratami.

## W państwach neutralnych.

### Zmiana gabinetu w Bułgarii.

Do „Dnia“ pietrogradzkiego telegrafują z Bukaresztu jakoby o mającej nastąpić w najbliższym czasie dymisji gabinetu Radosławjewa w Bułgarii i utworzeniu gabinetu koalicyjnego.

## Odgłosy wojny.

### Gen. Pau w Warszawie.

WARSZAWA. (A.P.) Odwiedziwszy armję czynną, o g. 6 po poł. d. 6 (19) hm. gen. Pau złożył wizytę hr. Branickiemu. Wieczorem w Klubie Myśliwskim hr. Zamojski wydał obiad na cześć gen. Pau; poczem odbył się raut. Na obiedzie i na raucie był obecny generał-gubernator ks. Jengalczew.

## Z ostatniej chwili.

### Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na prawym brzegu Niemna po walkach pod Taurogami Niemcy zostali odparci za granicę rosyjską; inny oddział rąsjan dotarł do Kłajpedy dn. 5 (18) bm. o godz. 8 wieczorem i po walce na ulicach, w której brali udział i mieszkańcy — zajął miasto.

Na lewym brzegu Niemna w walkach dni ostatnich Niemcy zostali wyparci z Pilwiszek i miejscowości na wschód od linii jezior Duś—Kopciów.

Na prawym brzegu Narwi walki mają charakter częściowy. Atak Niemców od Myszyńca w kierunku Kadzidla był dla nich niepomyślny. Szli do ataku w gęstych kolumnach i ponieśli ogromne straty.

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Karpatach podczas kontrataku rosjan d. 5 (18) marca w okręgu na południe od Ciężkawic, rosjanie zadali ogromne straty 39 dywizji honwedów. W okręgu na południe od Gorlic rosjanie przeszli do kontrataku przeciw austriakom i zabrali przeszło 800 jeńców.

Pod Mołdawskiem rosjanie zajęli wzgórze, ufortyfikowane przez nieprzyjaciela. W okręgu Rożanki kontrataki i wtórne ataki nieprzyjacielskie nie miały powodzenia.

W Galicji wschodniej, walka toczy się na północ od Nadwornej. Nieprzyjacieli zajmuje pozycje mocno ufortyfikowane.

Pod Przemysłem d. 5 (18) marca nieprzyjacieli rozpoczął ogień z niebywałym dotychczas natężeniem; z rana zaś 6 (19) marca znaczna część załogi wykonała wycieczkę w kierunku wschodnim na linii Medyka—Byków—Eleszowice. Około godziny 2-jej popołudniu nieprzyjacieli zmuszony był do cofnięcia się do linii fortów i poniósł ogromne straty.

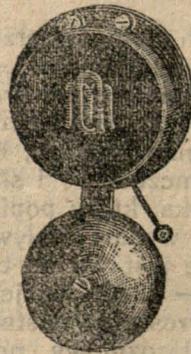
Rosjanie wzięli do niewoli około 3000 szeregowców, 78 oficerów i zabrali 7 mitraljez. Wszyscy jeńcy należą do 23-iej dywizji honwedów, która stanowi główną część załogi fortecznej.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.



Monter-Elektrotechnik

C. Kowalczyk

Dworcowa № 1.

Dzwonki elektryczne zakłada nowe i reperuje zepsute oraz przyjmuje wszelkie reperacje i przeróbki światła elektrycznego tanio i prędko.

WILEŃSKIE  
CENTRALNE

biuro

pośrednictwa  
wynajmu pokoi,

lokali,

mieszkalnych, handlowo-przemysłowych,  
fabrycznych i

letnisk.

Otwarte od godz. 9—2 p.p. i od 4—8 wieczor. Porozumiewać się można osobiście, listownie i telefonicznie 19—03. Zawalna 24 (po drodze tramwaj).